Nr 25.

GAZETA WIEYSKA.

Praca wszystko zwycięża.

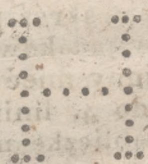
w Warszawie dnia 19. Czerwca Roku 1818.

O naznaczaniu owiec.

Rzecz wyięta z dzieła P. Rudolfa André o ulepszeniu rodu owiec podług zasad na narurze i doświadczeniu opartych, w Czechach w Pradze w r. 1816 wydanego.

Znaki owiec kładą się pospolicie na ich uszach stemplami żelaznymi w pewnym kształcie, lecz rzadko kiedy bywaią takie, któreby zfałszować niemożna. Tam więc gdzie rzetelność owczarzy iest podeyzrzaną, powinien zawiadowca lub właściciel owczarni całego użyć swego dowcipu na wynalezienie takich znaków, którychby zfałszowanie wielkim przynaymniéy podlegało trudnościom. JP. *Hubert* miał w tym względzie bardzo szczęśliwą myśl, którą w dziele swoim niedawno wydaném pod tytułem o *hodowaniu i pielęgnowaniu owiec*, publiczności udzielił.

Myśl takowa co do istoty rzeczy iest następuiąca: obrać sobie potrzebą iakowy znak n. p. początkową literę nazwiska właściciela lub włości, z koroną na wierzchu lub innym iakim bądź znamieniem, który na papierze odrysowawszy ołówkiem, porobić na nim należy punkta atramentem, w téy wielkości iak tu w rysunku widzieć się daie:



Cały ten znak niepowinien bydź większym nad cal 1. długości i ½ cala szerokości, ponieważ się go kładzie na wewnętrzney części ucha nie pokrytéy wełną, gdzie zmieścić się powinien. Punkta takowe powinny wszystkie bydź równey wielkości i w iednakowéy ieden od drugiego odległości.

Tak wypunktowany znak na papierze iaki kto mieć żąda, oddaie się rzemieślnikowi robiącemu cyrkle, który zrobi z niego znacznik nastę-

puiącym sposobem: wezmie małą proporcyonalną mosiężną tabliczkę, i na téy odznaczy w równéy odległości punkta wskazanego mu znaku, z których, każdy punkt oznacza mieysce w którém dziurkę wywiercieć i małą muterkę zrobić powinien. Odległość takowych muterek iednéy od drugiéy niepowinna bydź ani szérsza ani wąższa, i taka tylko, aby w przedziałach pomiędzy niemi koniec wielkiéy szpilki z łatwością mieścić się mógł. W te muterki wszrubuie potém sztyfty ze stali nie zbyt twardéy, od strony muterek cokolwiek grubsze a od końców cieńsze, które taką powinny mieć długość, iżby część onychże z muterek stércząca, wewnętrzną ucha skórkę przebić mogła. Dobrze zaś zważać należy, iżby wewnętrzna tylko skórka przebitą była, a nie całe ucho wskróś przecięte zostało: sztyfty więc takowe wraz z śrubką, niepowinny mieć więcéy długości nad 3. do 4. linii. W takim porządku w tabliczkę mocno wśrubowane i zrównane sztyfty, gdy się niemi miękka przyciśnie massa odbiią dokładnie literę którą wyobrażać maią. Im grubszéy obiętości będą sztyfty, tém widocznieysze odznaczą punkta. Znacznik takowy powinien mieć trzonek, do uięcia go ręką zastosowany. Chcąc tedy nim owce znaczyć, ieden człowiek powinien uiąwszy owcę dobrze ią trzymać, drugi, na przygotowanym do tego klocku; ucho zewnętrzną stroną ku dołowi ile możności rozpostrzéć i przy saméy głowie tak przycisnąć iżby napływ krwie ku końcu ucha obrócił się. W tenczas trzeci człowiek powinien wziąść pęzelek w farbie umoczony (któréy opisanie iest niżéy) i posmarować nią tak stronę ucha na któréy stempel przyłożyć się ma, iak i sam stempel, i nim od razu wycisnąć znak, iżby z każdego punktu wystąpiła wilgoć z nieco krwie zmieszana, w mieysce któréy farba wciśnie się, zarośnie i na zawsze iuż zostanie. Przyciśnięcie stemplem niepowinno bydź zbyt mocne, aby sztyfty za głęboko nieweszły; im bowiem delikatniéy to stać się może, i im mniéy krwie z ową wilgocią pomiesza się, tém pewnieyszy będzie skutek, a powtórzone doświadczenie nauczy potrzebnéy w tym względzie zręczności.

P. *Hubert* używał na ten koniec z naylepszym skutkiem farbę z *Cynobru* i z *Indygo*: lecz może są ieszcze inne lepiéy skutkuiące farby. Cynober lub Indygo, powinno się utrzéć iak naymiéley na filiżance lub na kamieniu, z tęgą wódką lub spirytusem, gęstość zaś farby powinna równać się gęstości obrzedniéy maści.

Po zupełném zagoieniu się rany znacznikiem zadanéy, co w przeciągu 3. do 4. tygodni nastąpić powinno, należy ucho do czysta wymyć, a w tenczas okaże się znak w punktach czerwonych lub niebieskich, który iuż na zawsze trwać będzie: podobnym sposobem iak wiadomo zwykli sobie ludzie dzicy, rozmaite na ciele wytłaczać figury, które nigdy nie giną. Przed zupełném zagoieniem się rany, dopóki strupki małe całkiem nieopadną, nienależy bynaymniéy ucha obmywać; bo cho-

ciażby farba iakim przypadkiem nieskutkowała, tedy zostaną przynaymniey na uchu znamiona, po których znaku doyść można.

Za takim sposobem naznaczania owiec bardzo wiele mówi powodów, osobliwie w takich okolicach, gdzie przeniewierzaiący się owczarze, właściciela owce ulepszonego rodu, na złe zamieniać zwykli *).

O gospodarności.

(z Weissa)

Ludzie zwykli częstokroć mieszać skąpstwo z tym duchem porządku który w szczupłym zakresie potrzeby swe zaogranicza i wydatki do przychodów stosuie. Gospodarność iest iednym z naypotrzebnieyszych przymiotów do szczęścia domowego, do wewnętrzney spokoyności i do zachowania niepodległości.

Praca, wstrzemięźliwość, porządek połączone z pogardą przesądów i zbytku, znayduią tam źrzódła zamożności gdzie drudzy żadnych niewidzą: one są dla nich wsparciem w ograniczoném ich położeniu, są środkiem osiągnienia dostatków, podporą znaczenia i poczciwości. Nierząd osłabia umysł, zatwardza stopniami serce na wszelkie szlachetności uczucia, daléy zniża człowieka aż do upodlenia, czyni go chytrym; podstępnym, i tym sposobem prowadzi go na drogę nieszczęśliwéy starości aż do grobu. Nierząd młodego może nawet zaprowadzić go do naywiększych zbrodni. Pewien badacz skłonności ludzkich, który w więzieniu Newgate uczył się poznawać naturę ludzką, rozmawiał poufale z 50. przeszło więźniami na śmierć skazanymi i przekonał się; iż pierwszą przyczyną ich obłąkania była próżność i nierząd. Jeden z pomiędzy więźniów rzekł do niego: *gdybym był lepiéy umiał rachunkowość, niepowieszonoby mię dnia iutrzeyszego.*

Płeć kobieca z samego składu ciała iéy, iest usposobioną tylko do doskonałości drugiego rzędu; lecz gospodarność iest nayistotnieyszą iéy cnotą. Montagne przenosi ią w żonie nad wszystkie inne, ponieważ użycie iéy aż do śmierci iest potrzebne. W pewnym iuż wieku skromność iakby z porządku rzeczy przychodząca, nie zadziwia, ale duch porządku nieprzestaie wpływać na losy familii, i zapewnia w domu swobody, o które mąż ubiega się po świecie.

Moda, czyli zwyczay gry, iest nayniebespiecznieyszą skałą, o którą maiątek chociażby i naywiększy rozbić

*) Znaczniki takowe bardzo doskonałe robi w Warszawie. P. *Franciszek Kurz* mieszkaiący w domu pod Nrem 1341 przy ulicy Swiętokrzyskiéy. Cena iednego, iest od 12. do 18 złotych. Widziałem znaczniki bardzo trafnie przez niego zrobione dla owczarni *Wgo Lewickiego z Kiiowca,* który ulepszenie rasy licznych gromad swoich, do tego iuż doprowadził stopnia, iż wyżéy opisane znaczenie owiec stało się dla niego iuż nieodzowną koniecznością; gdyż wszelkie zamienienie owcy z iego gromady na inną, niemogłoby nastąpić iak tylko z wyraźną dla niego szkodą.

Wydawca.

się musi. Namiętność ta okropna, którą w samym iéy zarodzie tłumić potrzeba, która nietylko, że niszczy umysłowe władze, ale nadto psuie zdatność, kazi częstokroć sławę, wystawia na kłótnie, na nienawiść i na nieustanne niebespieczeństwa. Niema gracza któryby był pewnym iż mu niewydarzy się tak nieprzyiaźna chwila, w któréy roziątrzony stratą, chcąc ią wynadgrodzić, sto razy ią pomnoży, a tak zniszczy się bez nadziei powstania.

Młody człowiek w żadne gry wdawać się niepowinien; bo żywość iego łatwo przekroczy granice pomiarkowania. Niepowinien nigdy spuszczać się na maiątek kiedyś spodziewany, bo człowiek z tego tylko żyie co ma, a nie z tego, co mieć kiedyś może. Częstokroć naygruntownieysze pełzną nadzieie, lub każą na siebie czekać tak długo, dopóki rachuby w tym względzie czynione, z powodu zbiegu rozmaitych okoliczności, zupełnie nieznikną. *Paweł* przehulał w młodości wszystko co miał, a nawet oddał w ręce lichwiarzy sukcessyą podług niego pewną po chorowitym wuiu, który iuż lat 60 liczył: teraz wuy ma lat 90 i niedawno pochował siostrzeńca, co umarł ze zgryzot, w które go wpędziło własne iego marnotrawstwo.

Kto chce uniknąć wielkich długów, niechay nigdy niezaciąga małych. Nierząd można porównać do brył śniegu, których obiętość powiększa się, im daléy toczą się. Od wydatków powinna przynaymniéy trzecia część zostawać dochodów, gdyż bez tego niebylibyśmy w stanie zaspokoienia nieuchronnych potrzeb, osobliwie gdy niespodziewane zdarzą się wypadki. Należy także prócz tego mieć pewną ilość zapasu, nietykalną, aż chyba w ostatecznéy potrzebie, tym bowiem tylko sposobem można się zabespieczyć i na nieszczęśliwe przypadki ziednać sobie spokoyność; która iest więcéy wartą od owych małych z procentu zysków.

Człowiek w iakim bądź znayduie się stanie, podlega niespodzianéy ruinie maiątku, tém bardziey zaś kiedy kapitalik swóy częstokroć umieszcza w ręku, w których przepada. Nieieden wstał ubogim, co poszedł spać bogatym. Takowe nieszczęścia mało kto z ludzi umie znosić z godnością. Większa część ludzi cierpi z dumy więcéy niżeli z prawdziwego niedostatku, a chociażby im tyle ieszcze pozostało iżby do śmierci przyzwoicie żyć mogli, przecież wielu iest takich, którzyby chętnie i te ostatnie oddali szczątki, byleby tylko dumie swoiéy dogodzić mogli, niezważaiąc bynaymniéy iak smutny po tém czeka ich koniec. Każdy powinien dopuszczać sobie tę myśl, iż przyiść może na niego chwila niespodziewanego upadku, i zawczasu wyrachować, iak mu w takim razie postąpić, i iaki sposób życia przedsięwziąść wypadnie.

W ubóstwie, nayokropnieyszém iest to człowieka wyobrażenie, iż sądzi się bydź pośmiewiskiem drugich. Lecz rozbierzmy tego mniemania powody, a przekonamy się, że te po-

chodzą z próżnego usiłowania utaienia niedostatku, połączonego z kłopotami i wstydem fałs wym który mu towarzyszy. Jeżeliś podupadł, rzekł pewien uczciwy człowiek do kupca który zbankrutował, zstąp ieszcze niżéy przez umiarkowanie, obiaw to, czego ukryć niemożesz, zachoway iednakowego stałości ducha, i razem bądź skromnieyszym. Okaż też samą wyższość umysłu, też samą śmiałość zasad i dowiedź że ich los pokonać niemógł. Skoro niedostaie ci dochodów na zbytki, zaograniczay iak nayspiezniéy potrzeby twoie. Jeżeliś dotąd obszerne zaymował mieszkanie, przenoś się iak nayprędzéy do szczupłego domku, który niech z ochędostwa odbiera zaszczyt. Jeżeli sprzęty twoie z zagranicznego składały się drzewa bogatemi pokryte materyami, postaw natychmiast sosnowe grubém okryte suknem. Jadałeś dotąd na srebrach, iedz teraz na faiansie lub na prostéy gliniance; ta nie błyszczy wprawdzie, lecz może bydź czystą i mało kosztuie. Jeżeli stoły twoie obfitowały w trunki zagraniczne i uginały się pod potrawami iężyk łechcącémi, piy teraz wodę dodawszy do niéy cokolwiek wina, iedz więcéy warzyw i legóminy niżeli mięsa, a mniéy będziesz niespokoynym i bezsenność dręczyć cię przestanie. Trzeźwość zaostrzy twóy apetyt i lepiéy zachowa zdrowie twoie, niżeli cała umieiętność twego lekarza i twego kuchmistrza. Odmień kosztowne ubiory na prostą odzież lecz ochędostwa i przystoyności nigdy niezaniedbay. Pozbądź się owych nieużytecznych kleynotów, owych niepotrzebnych błyskotek, kompas wskaże ci godziny, a kiiem tarnowym podeprzesz się tak dobrze iak kosztowną trzciną. Jeżliś wielu ludzi do posługi utrzymywał, tedy rozstań się z potrzebą która ich czyniła koniecznymi, a będziesz bardziéy niepodległym, i rzadzéy w złym humorze. Skoro masz talenta, dla czegoż masz wstydzić się użyć ich na własne utrzymanie: chleb suchy i poczciwość, powinny bydź w niedostatku godłem twoiém. Żaden sposób życia nikogo nieupadla, nieopuszczay go więc ieżeli iest uczciwym; we wszystkim staray się zachować prostotę, unikay iednak tego coby w kim odrazę wzniecać mogło. Dom twóy niechay będzie podobnym do domu pracowitego i dostatniego rzemieślnika, niechay niesprawuie widoku podupadłego bogacza, niech w nim panuie ochędóstwo, porządek i rodzay pewnéy obfitości chociażby w samych tylko kartoflach. Innych niezachoway ozdób oprócz kilku książek, i różniy się od drugich tylko prostotą obyczaiów, obszernością nauki i grzecznem postępowaniem. Wkrótce poznasz, że do wszystkiego kazdy wezwyczaić się może, w tém odkryiesz nowy rodzay roskosz, których niemasz teraz wyobrażenia; coś utracił na blasku, zyskasz na spokoyności i na wolności. Z początku uderzy to drugich w oczy, lecz potém dziwić i uwielbiać będą stałość twoią. Dawniéy byłeś tylko bogatym, teraz uważanym będziesz za mądrego. W mieyscu fałszywych

znaydziesz prawdziwych przyiacioł, którzy ci swoiey nieodmówią pomocy, a skoro raz nawykniesz do prostych rozkoszy, spodziewać się należy, iż uroione żadnego niebędą miały dla ciebie powabu.

Wyższe tak nazwane klassy ludzi dla braku porządku i umiarkowania, obfituią w bogatych nędzarzy żyiących w niepokoiu i niedostatku a których błyszcząca powierzchowność iest ukrytém ubóstwem. Takich to, śmiało porównać by można z owemi nierządnicami po małych miastach, co to w niedzielę lub święto występuią w naymodnieyszych sukniach, lecz gdy im suknia odwinie się, spostrzedz można dziurawe pończochy i brudną koszulę.

Dom w którym okazałość zewnętrzna pierwsze zabiera mieysce, wielkich wymaga wydatków, którym gospodarz chcąc uczynić zadosyć, chwyta się obrzydłego sknérstwa, służącym nieoddaie należnych im zasług, z nędznym wyrobnikiem targuie się aż do unudzenia o te kilka groszy, które, gdyby mu nieurwał był, pożywiłyby żonę i rodzinę iego. Ubogi rzemieslnik i niemaiętny kupiec, którzy z dziennego tylko żyią zarobku, w mieyscu zapłaty odbieraią od takiego pana wyrzuty i zawód na zbyt dotkliwe straty narażaiący. Gospodarze czyli panowie tak postępuiący, upodlaią się nakoniec, zasługuią na wzgardę w tym samym czasie w którym wszystkiego chwytaią się, byle tylko zewnętrzną utrzymać okazałość. Skąpy bardziéy stara się przez sknérstwo w małych rzeczach ziednać sobie sławę aniżeli przez oszczędność w znacznieyszych.

Rozsądny gospodarz inaczéy w tym względzie działa, w wielkich wydatkach zaogranicza się, a w małych trzyma się drogi sprawiedliwości i szlachetności. Nagradzać posługi niższych w czasie właściwym bez zwłoki i hoynie, iest to postępować naypewnieyszą drogą do uzyskania ich wierności, przywiązania, szacunku i poszanowania. Hoyność iest naypierwszą oznaką wielkiéy duszy i dobroci serca; lecz błądzi kto mniema, że potrzeba bydź bogatym, aby bydź hoynym, hoyność bowiem istotna stosuie się zawsze do możności, w iakiéy się kto znayduie, inaczéy byłaby rozrzutnością. Kto ma sto groszy, i z tych dwa udziela, iest hoynieyszym od tego, który maiąc sto dukatów, daie tylko iednego.

Hoyności rzadkie iuż są przykłady, nierostropna rozrzutność albo brudne skąpstwo zaięły iéy mieysce. Dowodem tego są Europeyskie gazety, które ofiarę kilku, lub kilkunastu dukatów dla wsparcia nędznego daną ogłaszaią szumnie iako czyn rzadkiéy dobroczynności, które za cud obwołuią, ieżeli kiedy który z bogaczów zaledwie tysiączną cząstkę dochodów swoich poświęcił dla mnóstwa nędznych, którym szpik w kościach nieraz od srogości mrozów lodowacieie; gdy tymczasem Turcy których nazywamy barbarzyńcami, prawem religii swoiéy do oddawania dziesiątéy części zysków swoich na rzecz

ubogich, nietylko tę swiętą powinność ściśle dopełniaią ale nadto wielu iest pomiędzy niemi takich, którzy dwa razy ieszcze więcéy czynią.

Łatwiéy iest nabydź niżeli umieć używać bogactw. Z tysiąca osób które przyszły do maiątków, zaledwie znaleść można kilka, któreby go dobrze używały. Naywięcéy ludzi wyobraża sobie, iż wydatki które czynią stanowią stopień ich dostoyności, taksuią się podług miary swego zbytku, i potém zdumiewaią się że ich przepych niesprawuie im ukontentowania którego się spodziewali. Użycie maiątku stanowi maiątek, ale nie mnogość pieniędzy: kiedy się mówi o kim że los zrobił, tedy to powinno oznaczać, że z głupca stał się mądrym: to iest maiątku nabytego dobrze używa.

Można bydź razem bardzo rozrzutnym i bardzo skąpym, bardzo oszczędnym i bardzo hoynym. Jeden sypie dużo, rzadko i bez wyboru, drugi daie mało, często, i umie przyzwoicie obdarzać dobrodzieystwy. Usuńmy na moment to co wskazuie poczciwość, a przez samą dumę potrzeba będzie mniéy bydź pysznym, przez skąpstwo mniéy sknerowatym, a przez pociąg do roskoszy bardziéy umiarkowanym.

Człowiek poświęcaiący w roku ogromne summy na marne tylko fantazye, nie pomnaża przez to roskoszy swoich zmysłowych. Oszukuie w prawdzie kilku głupców, lecz wystawia się śmiesznym w obliczu ludzi rozsądnych, wielu zaś błaznem go nawet nazywa. Gdyby dziesiątą część tego odkładał na czyny ludzkości i dobrodzieystwa dla szczególnych osób, pierwsi uwielbialiby go, a drudzy szanowali. Nieiednego sprzętu, kleynotu, nieiednéy ozdoby niepotrzebnéy i rzeczy zbytkowéy cena, byłaby dostateczną do wydobycia nieiednéy familii z nędzy, nieiednego poczciwego z rozpaczy, chorego z łoża boleści, dłużnika z więzienia, i do uratowania niewinności od upadku.

Nieszczęśliwy, który wszystko na czczych tylko zasadzaiąc powierzchownościach, usychasz w niesmakach, w nudach i przepełnieniu pożądliwości twoich, nadaremnie starasz się rozerwać twe zepsute zmysły, i rozpędzić omamienia twéy duszy! umysł twóy skażony, ciało wyniszczone, już do niczego nie są zdolne, dusza twa tylko iest ieszcze żywą, lecz nieusposobiłeś ią do uczucia roskoszy czystych. Niespotkałżeś się nigdy ze spoyrzeniem obudzaiącém szacunek, ani z uśmiechem miłéy przyiaźni? niedrgasz serce twoie z roszkoszy na widok szczęścia drugiego człowieka? na wspomnienie zdziałanego przez ciebie dobrodzieystwa? czyś niewidział wdzięczności u nóg twoich? czyś ią niesłyszał z zarumienionym licem z drżącemi usty szeplenieiącą łkaniem przerywane dziękczynienia, i w zadumieniu powątpiewaiącą czyli śpi czy czuwa, czyli człowiekiem lub aniołem iesteś: która podnosząc do niebios łzą zroszone oczy wzywała dla ciebie ich błogosławieństwa?

złóż na chwilę tę czczą okazałość, która cię nigdy niezaprowadzi na drogę przyrodzenia, ani w skromne biedaków ustronia, tam prostota tylko dochodzi, a samo doświadczenie poznaie iéy okropność i umie obrachować z mądrością pomoc przyzwoitą! spiesz się z dobroczynnością! wynagródź tyle dni zmarnotrawionych! życie człowieka i tak iest krótkie, możesz ieszcze uszczęśliwiać drugich i sam bydź szczęśliwym. Cóż ci pozostaie nakoniec z tych dostatków? żal tylko iż w inne przeydą ręce. Obróć iakąś część z dochodów twoich na dobro cierpiącéy ludzkości, ta stanie się dla ciebie naylepiéy umieszczonym kapitałem który nigdy niezginie. Pamiątka tego czynu będzie ci przytomną w ostatniéy godzinie, a głos taiemny będzie ci szeptał do serca: niebóy się niczego! twoie dobre czyny towarzyszyć ci będą na drodze wieczności i podniosą cię tam na stopień wyższy, gdzie istota twoia wolniéy działać będzie.

Tanie wiadra.

W Czechach używaią wiader słomiannych, które nakształt koszów pszczolnych splataią się łoziną lub młodemi prętami wiérzbowemi, aby zaś przez nie woda nie przeciekła, wylepiaią ie więc w środku, co uskutecznia się następuiącym sposobem: bierze się trzy funty smoły i pół funta łoiu, rozpuszcza się to nad ogniem i przymięszawszy nieco cegły miałko utłuczonéy wyléwa się tem wewnątrz wiadra wspomnione. Można téż do obléwania użyć dziegciu gorącego zmięszanego z miałką cegłą. Wiadra takie każdy sam z łatwością i bez kosztu sporządzić sobie może, są one dobre do noszenia wody; niepodobną atoli zdaie się rzeczą aby (iak to pewny dziennik Saski wspomina) zamiast konewek do gaszenia ognia zaprowadzone bydź miały, oczewiście bowiem w razie zapomnienia ich w palącym się domu posłużyłyby do rozszerzenia pożaru.

O przesyłaniu ryb żywych w zimie, przez P. Rassmann.

Upakuy rybę żywą w śniég i prześliy ią chociażby naydaléy. W śniegu zdrętwieie wprawdzie lecz nieobumiera. Skoro przybędzie na mieysce przeznaczone, włożyć ią trzeba w zimną wodę, a wnet odzyska życie. Sam doświadczyłem (mówi Autor) że w śniég upakowane ryby żywe naydaléy przewozić można, byleby, co oczéwistą iest rzeczą, niestawiać ie w mieyscach ciepłych.